

ZABYTKOWA WILLA GALLOTA Z SOSNOWCA



Zdjęcie z 2004 roku.

***Dawna Willa Gallota. W oddali Osiedle Mieszaniowe przy ulicy Parkowej
wybudowane pod koniec XIX wieku przez państwo Dietel.***

Było to jeszcze nocną porą i do tego jeszcze bardzo, bardzo dawno temu. Bowiem 27 stycznia 1945 roku. Gdy już wszystko pokryte było puszystym okupacyjnym jeszcze śniegiem, a siarczasty mróz dawał się nam wszystkim dotkliwie we znaki, jak nieznana przynajmniej młodemu pokoleniu Polaków Armia Czerwona wkraczała na tereny miasta Sosnowca. Pierwsze jednak jej czujki przedarły się już poprzez niewysadzony drewniany most na rzece Czarnej Przemszy w okolicy „Wenecji”. A później jak już zbadano jego wytrzymałość, to przejechały nawet po nim sowieckie zagony pancerne. Dzisiaj już bardziej bogatsi na drodze swego życia o wiedzę historyczną, to wiemy o tym, przynajmniej niektórzy z nas, że informację o tym niewysadzonym jedynym moście na rzece Czarnej Przemszy, przekazali Armii Czerwonej polscy komuniści, którzy mieli swą „meline” właśnie



„Wenecja” (ul. Chemiczna). Wejście od strony ulicy Chemicznej do budynku nr 6.



*Zdjęcie utrwalone od strony podwórka. Po prawej stronie wejście do dawnej **komunistycznej „meliny”**. Tuż, tuż, bowiem zaledwie kilka kroków poza widocznymi w tyle drzewami, toczyła*

jeszcze wtedy swe wody rzeka Czarna Przemsza. Zmianę jej koryta dokonano bowiem dopiero w trakcie jej regulacji w latach 60. XX w.

Jak wspomina w swym wydaniu książkowym tamte czasy pan profesor dr hab. Henryk Rechowicz (wg. Sosnowiec. Zarys rozwoju miasta, wyd. Warszawa – Kraków, 1977. s.149), to już „w nocy z 26 na 27 stycznia konspiracyjna Wojewódzka Rada Narodowa wyruszyła z Kazimierza i przedostała się do Sosnowca i w godzinach rannych, gdy dogasały walki uliczne z wycofującymi się wojskami hitlerowskimi, zajęła gamach ratusza”. Koniec cytatu. W tym merytorycznym i historycznym przekazie pana profesora Henryka Rechowicza zastanawiające jest jednak to, dlaczego sosnowiecki ratusz zajęli jednak nie Sosnowiczanie, a nieznani mieszkańcom tego miasta osobnicy o preferencjach wybitnie komunistycznych i do tego jeszcze wywodzący się nie z Sosnowca, a z dalekiego przecież Kazimierza. Który to dopiero został przyłączony do miasta Sosnowca aż **73 lat później** od chwili jak powstało w 1902 roku miasto Sosnowiec. Bowiem Kazimierzem Górniczym przyłączono dopiero do Sosnowca w 1975 roku. Do tego jeszcze ratusz w Sosnowcu zajęli osobnicy, którzy określali się enigmatycznie, bowiem nie jako reprezentanci miasta Sosnowca, ale jako **Wojewódzka Rada Narodowa** ?.....W rzeczywistości – jak to historia później sklasyfikowała - byli to osobnicy nie reprezentujący polskich tradycji narodowych z II Rzeczypospolitej Polski, ale o inklinacjach komunistycznych i wybitnie prosowieckich. Niektórzy nawet z przedwojennym jeszcze rodowodem KPP.

W tym samym niemal czasie, bowiem 27 stycznia 1945 roku dotychczasowa prywatna willa w Sosnowcu pana inż. Józefa Bogusława Gallota została zajęta przez Armię Czerwoną. W taki oto sposób stała się na wiele miesięcy siedzibą Komendanta Wojskowego Miasta Sosnowca – **pułkownika Anuprienko** (imię?). Nota bene zajęta została przez człowieka, którego postać o tyle była nam Sosnowiczantom tajemnicza, gdyż nigdy nie opublikowano nawet jego imienia. A z tego co wiem, to również jego wizerunek nie został też nigdy utrwalony na żadnym zdjęciu. W znacznie późniejszych już latach 50. XX wieku, jeden z moich znajomych, który był już wówczas etatowym pracownikiem Komitetu Miejskiego PZPR w Sosnowcu, to zapewne w chwili słabości psychiczno - moralnej, przekazał mi ciekawą jak mi się wydaje informację. A mianowicie taką, że pułkownik Anuprienko był na tyle wpływowym osobnikiem na terenie Sosnowca, że jak tylko tego pragnął to jednym komunistom pomagał, a innym natomiast w tym samym czasie szkodził. A tym człowiekiem był mój dawny jeszcze czcigodny sąsiad, pan W. (imię ?) z Osiedla Mieszkaniowego Huty „Sosnowiec”. Osiedla rozciągającego się na Placu Tadeusza Kościuszki, który pod koniec lat 40 XX wieku wraz ze swym ojcem, bratem Gienkiem i mamą, zamieszkał w dawnej „**melinie**” **Armii Krajowej** jaka się na tym osiedlu w jednym z mieszkań mieściła podczas okupacji niemieckiej. „Melina” ta przy Placu Tadeusza Kościuszki podczas okupacji niemieckiej była zamieszkiwana przez Komendanta Szarych Szeregów (1943 – 1945) i jednocześnie też członka Armii Krajowej pana Romana Korka. A ukrywał się w niej, jak sam nawet o tym wspominał w swym wydaniu książkowym Komendant Śląskiego Okręgu AK p. pułkownik Zygmunt Walter - Janke (wg. **publikacji** - Z.Walter – Janke, W Armii Krajowej na Śląsku, Katowice, 1968, **s. 242**) . Ten pan W. (imię ?) jak pamiętam, to w latach 50. XX wieku był już prężnie działającym etatowym członkiem Komitetu Miejskiego PZPR w Sosnowcu. O jego ojcu W. D. jako jeszcze przedwojennym działaczu z Komunistycznej Partii Polski (KPP) wspomina też pan profesor Henryk Rechowicz w cytowanej już powyżej publikacji książkowej o Sosnowcu na stronie 133.

Z kolei w tym samym niemal czasie tajna policja polityczna **NKWD**, zajęła prawie całą posiadłość państwa Dietel przy ulicy Stefana Żeromskiego. Z wyjątkiem tylko fabryki włókienniczej i kaplicy ewangelickiej przy ulicy Stefana Żeromskiego. W rezultacie tego okupowała tą wielką posiadłość aż do 1947 roku.

Willi Gallota już od wielu lat sąsiadowała z przecudowaną pod względem wystroju architektonicznego cerkwią **Świętego Mikołaja Cudotwórcy**, poza którą dopiero usytuowane było osiedle mieszkaniowe przy ulicy Parkowej wybudowane jeszcze pod koniec XIX wieku przez fabrykanta z dalekiej Saksonii, pana Heinricha Dietla. Niestety ale ta bajecznie przeurocza cerkiew została już jednak z powodów tylko politycznych zburzona w 1938 roku. Wielka szkoda. Gdyż nawet po wykupieniu jej przez kościół rzymsko – katolicki, mogła być perełkową ozdobą miasta Sosnowca. Tym bardziej, że

po 1918 roku ilość wyznawców religii prawosławnej zmniejszyła się w Sosnowcu i Zagłębiu Dąbrowskim katastrofalnie aż do tego stopnia, że wyznawcy tej religii nie byli jej już w stanie sami utrzymać.

Właścicielem tej o pokaźnej wymiarach willi, jak już wspominałem był pan inż. Józef Bogusław Gallot. Urodził się jeszcze w okresie zaborów Rosji carskiej, w dniu 19 marca 1893 roku, gdy miejscowość ta zwana była jako **Niemce**. Dopiero w 1948 roku przyjęła nazwę **Ostrowy Górnicze**, by dopiero 73 lata później, czyli od 1975 roku stać się już jedną z kolejnych dzielnic miasta Sosnowca.

Józef Gallot był absolwentem Instytutu Technologicznego w Charkowie. Według pana dr Jana Przemyszy Zielińskiego uważany był za jednego z najwybitniejszych polskich menagerów przemysłowych. Człowiek – delikatnie tylko określając - utrzymujący poprawne stosunki z władzą Rosji carskiej, więc niewątpliwie jak na tamte czasy niezwykle był też majątny. Więc mógł sobie pozwolić na wzniesienie - jak na tamte sosnowieckie czasy - takiej okazałej i wieloizbowej willi, do tego jeszcze w reprezentacyjnym miejscu tego miasta. Powodziło mu się zresztą też bardzo dobrze od 1918 roku gdy był zawiadowcą, a później w okresie II Rzeczypospolitej Polski już nawet dyrektorem Huty „Staszic” (dawna Huta „Puszkina”), a następnie w latach 1928 – 1931 okręgowym inspektorem pracy IX Okręgu Inspekcji Pracy w Katowicach. A jeszcze później, bowiem w 1932 roku także wiceministrem przemysłu i handlu oraz w 1933 roku robót publicznych i komunikacji. W okresie okupacji niemieckiej przebywał jednak nie w okupowanej przez Niemców Polsce, ale w Wielkiej Brytanii. Po II wojnie światowej powrócił jednak do kraju (rok?). Mimo to rodzinnej willi postawionej niemal w samym sercu Sosnowca już nigdy, ale to nigdy już nie odzyskał.

Jak wynika z ostatnich publikacji internetowych, to bank który przez wiele ostatnich lat był jej właścicielem, zrezygnował już obecnie z jej posiadania i ten zabytkowy budynek wystawił na sprzedaż. Wielka byłaby szkoda, gdyby ten budynek uległ zniszczeniu, gdyż chyba w Sosnowcu już wyburzono po 1945 roku aż taką niebywałą ilość dawnych zabytkowych zabudowań a nawet i dzielnic mieszkaniowych, że miasto to już całkowicie zatraciło swój dawny jakże specyficzny architektoniczny charakter.

.....

Katowice, sierpień 2023 rok.

Janusz Maszczyk